

Andrzej F. Dziuba

"The Creative Suffering of God", Paul S. Fiddes, Oxford 1988 : [recenzja]

Studia Theologica Varsaviensia 31/1, 232-237

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

niż Pismo święte. Ono jest wystarczającym źródłem materialnym oraz norm chrześcijańskiej teologii. Stąd McGrath stawia pytanie, czy tego rodzaju odczucia nie zostały zagrożone w Reformacji, w jej zasadzie sola Scriptura. Odpowiedź, zdaniem autora, nie jest prosta, jeśli potraktuje się odpowiedzialnie i kompleksowo postawione pytanie. Nie można tu ulegać uproszczeniu, które zdaje się sugerować, na tak postawione pytanie, odpowiedź pozytywną. Ówczesne uwarunkowania nie są jednak tak jednoznaczne.

Warto jeszcze zauważyć, iż prezentowane studium posiada dobrą bazę źródłową i bibliograficzną. Ciekawostką jest, iż autor powołuje się także na dzieło K. Michalskiego, *Les courants philosophiques a Oxford et a Paris pendant le XIV^e siecle*, W: „Bulletin International de l'Academie Polonaise des Sciences et des Lettres”, Cracow 1921, s. 59—88.

Prezentowana książka stanowi kolejną próbę odczytania jednego z aspektów fenomenu Reformacji. Tym razem jest ona podjęta przez badacza o nachyleniu kalwińskim, stąd też elementy przeważają, niekiedy nawet podświadomie. Dzieło to zasługuje na uwagę i może być przykładem odpowiedzialnego podejścia do badań historycznych tak delikatnej materii.

Andrzej F. Dziuba

Paul S. Fiddes, *The Creative Suffering of God*, Clarendon Press Oxford 1988, ss. 281.

Problematyka cierpienia stanowi niezwykle trudne zagadnienie dotyczące człowieka i to niezależnie od jakichkolwiek jego elementów fizycznych, psychicznych czy duchowych. Sam fakt jego występowania i odczuwania nie jest uzależniony od kultury, religii czy polityki. Stanowi ono swoisty naturalny komponent życia ludzkiego — to zdaje się sugerować zwyczajną obserwację. Oczywiście, faktyczne życiowe i indywidualne podejście do niego będzie uwarunkowane m.in. wspomnianymi wyżej elementami czy jeszcze innymi, które są przejawem świadomości oraz rozumności ludzkiej.

Cierpienie, jak dowiadujemy się z objawienia, jest także udziałem samego Boga. Jak je jednak rozumieć, co ono oznacza i jaki jest jego sens, oto niektóre z pytań, które jawią się w tym kontekście. Odpowiedzi na nie będą bardzo zróżnicowane, w zależności od przesłanek religijnych. Cierpienie Boga pozostaje jednak faktem, jest komponentem dzieła zbawczego, dobrowolnie zaakceptowanym przez Boga. On jakby zaprzagnął nawet w cierpieniu być bliskim człowiekowi.

Profesor doktryn chrześcijańskich Regent's Park College w Oxfordzie podejmuje w prezentowanej książce niezwykle frapujące zagadnienie twórczego cierpienia Boga. W sposób bardziej systematyczny, w sensie teologicznym, pojawiło się ono szczególnie w ostatnich latach, choć sam temat jest tak stary jak chrześcijaństwo, na co zwraca uwagę autor we wprowadzeniu. Trudny temat cierpienia Boga był podejmowany już w patrystyce. Teoretyczny i spekulatywny rozwój to okres scholastyki. Nie można wreszcie pominąć i osiągnąć egzegezy oraz teologii biblijnej.

W pierwszym bloku tematycznym Fiddes pyta: „*Jak wierzyć w cierpienie Boga?*” Należy je umieścić w środowisku miłości zbawczej, która dając się ludziom i światu nie cofa się przed żadnym darem. Miłość Boga, jakby w cierpieniu, nabiera swego realnego i czytelnego sensu. Centralne miejsce w wizji i rozumieniu cierpienia chrześcijańskiego zajmuje misterium krzyża. Jego teologia jest szansą zrozumienia samej istoty cierpienia. W kontekście Bożego cierpienia staje automatycznie i ludzkie. Jest ono przecież nieodłącznym problemem ciała, duszy i ducha człowieka. Dzisiejszy obraz świata, mimo wielkiego wysiłku ludzkości, nie został od niego uwolniony. Co więcej, człowiek sam czasem stwarza nowe cierpienia i problemy. Walcząc z cierpieniem tworzy się je, m.in. dlatego, że się go właściwie nie rozumie i nie potrafi wykorzystać w sensie twórczym.

Zdaniem autora, Bóg zmienia cierpienie, stawia je w nowej jakości, a wielkość ta nabiera innych wymiarów i sensu. Cierpienie staje często jako przejaw skrzywdzenia i rodzaj odczucia wewnętrznego doświadczanego przez człowieka. Fiddes wskazuje na jedność cierpienia z bogatą zmiennością bytowania ludzkiego. Ostatecznie jednak cierpienie, w sensie bytowym, jawi się jako jedna wielkość. Nie można Bogu odmówić pełni wolności, a więc i możliwości podjęcia cierpienia. Pragnienia Boga sięgają najgłębszych wymiarów, łącznie z twórczą przemianą cierpienia; zresztą dzieło zbawcze również i tego dotyczyło. Oczywiście, nie idzie tu tylko o wymiary zewnętrzne, ale przede wszystkim o głębię pokładów przemiany wnętrza człowieka upodobnionego do Boga w Chrystusie.

„*Przyszłość dla cierpienia Boga*” — to kolejny tom prezentowanej książki. Bóg przychodzi w chwale — mówi objawienie — co więcej, ona stanowi do pewnego stopnia jego atrybut czy miejsce realizmu czystego istnienia.

Bóg „protestuje” przeciw teraźniejszości, gdyż On nie może na niej tylko się koncentrować i być nią ograniczany. To nie oznacza pomniejszania jej znaczenia i funkcji w dziele spotkania Boga z człowiekiem, bo dokonuje się ono zawsze *hic et nunc*. Doskonała nie-

doskonałość Boga, zdaje się — w rozumieniu autora — być jedną z możliwości spojrzenia na cierpienie Boga, na jego funkcję przyszłościową i twórczą. Jak byśmy nie patrzyli na Boga, pozostanie On na zawsze w Chrystusie zwycięzcą cierpienia i śmierci. W kategoriach chrześcijańskiej wizji nie jest to akt odniesiony tylko do niego, egoistyczny, ale zaofiarowywany innym, a także i światu. To moc twórcza człowieka na czas ziemskiego pielgrzymowania.

Kolejny blok autor tytułuje: „*Bóg który cierpi i pozostaje Bogiem*”. Ta zgodność przeciwstawięń jest twórcza życiowo i zwycięska w dziele podejmowanym z miłości. Autor stara się tu ukazać koncepcję cierpienia w zbawczej ekonomii Trójcy Św. wypracowanej przez Karla Bartha. Dotyka to wyraźnie cierpienia w ziemskim aspekcie Boga, a z drugiej strony jawi się jako proces teologii, a więc i daru oraz poznania objawienia. Obok tego staje cierpienie Boga w jego transcendencji, podkreślone przede wszystkim w koncepcji Jürgena Moltmanna. Cierpienie jawi się zatem w kompleksowości Boga, dotyka bowiem Trójcy Św. oraz ziemskiego i niebieskiego wymiaru realizmu zbawczych dzieł spełnianych przez Syna. Atrybut cierpienia wskazujący w ludzkim przekonaniu na niedoskonałość, w niczym nie narusza doskonałości Boga. Cierpienie i bycie Bogiem⁴ nie wykluczają się, ale stają się twórczymi elementami zbawienia zaofiarowanymi cierpiącemu człowiekowi i światu.

Siła cierpienia Boga jest zawsze obecna w dziejach zbawienia. Najpierw, w początkach orędzia głoszenia Ewangelii, jawi się siła przesładowania. Początki chrześcijaństwa stanowią tu wystarczający dowód, można to także uzupełnić przykładami wielkich postaci męczeństwa za wiarę. Historia i sytuacje cierpienia Boga jawią się na przestrzeni dziejów zawsze w swej spójności dynamizmu Bożego i ludzkiego, ale tylko ten pierwszy nadaje drugiemu moce twórcze. Odczucia Boga nie są abstrakcyjne i obojętne, posiadają bowiem określony wpływ na realizm cierpienia. Przebaczenie zaś jawi się jako twórcza moc, jako pewne zmierzanie, a więc dynamika drogi i sama droga. Ostatecznie siłą wszelkiego cierpienia pozostaje to jedyne, spełnione przez Syna w miłosnej jedności z Ojcem i Duchem. To było jednym z przejawów wypełnienia miłości, nadania jej bardziej realnych i bliskich człowiekowi kształtów.

Śmierć Boga, ten modny do niedawna temat-hasło, autor stara się ukazać w następnym bloku tematycznym. Pyta zatem najpierw, czy Bóg jest w ogóle potrzebny? Wokół tego właśnie pytania i udzielanych odpowiedzi ześrodkowały się na przestrzeni dziejów różne koncepcje i teorie teologiczne i filozoficzne, a nawet ogólne postawy kulturowe czy społeczne. Śmierć Boga może przybierać m.in. formę afirmacji jego nieistnienia lub braku. Można także śmierć Boga wi-

dzień jako model jego istnienia. W kontekście tak zróżnicowanych treści podkładanych pod pojęcie śmierci Boga, autor wreszcie pyta: Jak Bóg może cierpieć śmierć? Zdaniem Fiddesa, jest jeszcze możliwa także wizja śmierci Boga, która widzi w niej fenomen czegoś w rodzaju przerwy w związkach Boga z człowiekiem.

Bóg staje w dziejach jako Stwórca. Autor zwraca uwagę na Jego alienację, zwłaszcza przez zło moralne i zło naturalne. Bóg jawi się w prezentowanym nurcie teologii z jednej strony jako wroga nieistota, a zarazem z drugiej jako stwórca egzystencji. Z tym łączy się dość popularna w protestantyzmie alienacja żywego Boga. Fiddes prezentuje poglądy wybitnych autorów: Hegla, Thomasa Altizera i Paula Tillicha. U pierwszego, jak to zostało określone, życie Boże wywołuje negację. Zdaniem zaś drugiego, życie Boże unicestwia siebie samo, a dla ostatniego nieistota aktywizuje je. Całość zamyka podsumowanie podejmujące kwestię pokonania nicości i jej konsekwencji życiowych.

Od strony formalnej autor zamieszcza jeszcze bibliografię dzieł często cytowanych (s. 268—271), indeks nazwisk (s. 273—275) i indeks przedmiotowy (s. 276—281).

To trudne opracowanie, stanowiące pewną próbę podsumowania dość modnego teologicznie zagadnienia, ukazane zostało w interesującej formie i koncepcji. Oczywiście, generalnie przeważa wizja protestancka, choć nie są obojętne i katolickie ujęcia. Jest ich oczywiście zdecydowanie mniej niż protestanckich i zdają się w prezentowanej problematyce być mało awangardowe. Jest to bez wątpienia konsekwencja generalnej wizji zbawienia, gdzie w wizji reformacyjnej krzyż stanowi jego centrum. Do tego dochodzi jeszcze większa podatność na modne prądy filozoficzne czy kulturowe. Te ostatnie zaś, w ostatnim czasie, na kwestie te zwracają szczególną uwagę, zwłaszcza w kręgach niemieckich i amerykańskich.

Klasycznym przykładem, który stanowi szansę rozwoju teologii cierpienia, jest doświadczenie Oświęcimia. Jest ono jednak w licznych pracach o proveniencji protestanckiej, a niekiedy i żydowskiej, rozpatrywane jednostronnie, bez dostrzeżenia pozytywnych postaw i wydoskonalania się ludzkich zachowań. Autor zdaje się zauważać tylko bezsens cierpienia. Oświęcim okazał się także miejscem wielkości godności człowieka i jego cierpienia. Człowiek okazał się zwycięzcą zła. Wielość cierpienia obozowego związana jest w niniejszym studium z doświadczeniem Shoah i ono zdaje się tłumaczyć niektóre, nawet generalne, założenia rozważanych tu kwestii. Zrozumienie, czy przynajmniej próba, winna także sięgać do pokładów wiary szeroko rozumianej. Ten kontekst może być pomocnym w wizji zbawczej doświadczeń zła i odrzucenia. Fatum zła i niemożliwość przeciwstawie-

nia się jemu nie tłumaczy Oświęciami. Jest to uproszczenie, które krzywdzi wielu więźniów.

W krzyżu Jezusa cierpienie staje się bardziej twórcze i zbawcze. W swej skuteczności nieograniczonej miejscem i czasem, a tylko wolnością człowieka. Cierpienie w Chrystusie okazało się jako pokonujące śmierć i zło, w przeciwnym razie należałoby pytać o jego sens. Winno być jednak widziane także w perspektywie zmartwychwstania, wniebowstąpienia i zesłania Ducha Świętego. Historia zbawienia jest pełnią dzieła, które musi zakładać wszystkie elementy i etapy, aby okazać się skuteczną dla człowieka i świata. Na krzyżu zostaje zawarte Nowe Przymierze, stanowiące realizm zbawczej troski Boga o ludzkość, także w jej cierpieniu i doświadczeniach zła.

Jak stwierdza autor, Bóg cierpi ze swoim stworzeniem. Jest to solidarność zbawcza, a jednocześnie i ofiarowująca dla człowieka moce w pokonaniu cierpienia. Sam Bóg cierpi dla stworzenia. Jest to twórczy i dynamiczny realizm Boga związanego ze stworzeniem. Jednak w tradycyjnej teologii temat cierpiącego Boga ze światem staje jako przeciwstawienie wobec nauki o Bogu niewzruszonym. Wreszcie, akcentowanie cierpienia Boga nie może prowadzić do jego wizji sentymentalnej i ekliwej. Spotkanie pełni Boga z niedoskonałością stworzenia pozwala na pełniejsze zrozumienie takich samych pojęć stosowanych do Boga i do stworzenia. Ostatecznie, mając na względzie samą czystą rzeczywistość, muszą one oznaczać inne treści. Nie wystarczy tu już teoria analogii, która jest tylko ludzką namiastką realizmu bytowego. Egzystencja życia i dzieła, w spotkaniu i solidarności Boga oraz człowieka jest bardziej dynamiczna i pełniejsza niż każdy sztywny i ograniczony obraz ludzki.

W prezentowanej problematyce autor wskazuje na cztery podstawowe trendy czy propozycje w rozwiązywaniu zagadnienia cierpienia Boga:

1. Teologia krzyża jest niezwykle popularna w nurcie protestanckim chrześcijaństwa. Idzie tu zwłaszcza o osiągnięcia K. Bartha, J. Moltmanna i E. Jüngela. Trzeba jednocześnie przyznać, że i teologia katolicka, choć nie tak wyraźnie, ma pewne osiągnięcia, np. H. Urs von Balthasar czy H. Mühlen.

2. Amerykańska teologia procesu, której głównym rzecznikiem jest A. N. Whitehead i Ch. Hartshorne. W ostatnim czasie grono to znacznie się powiększyło m. in. o J. B. Cobb, D. Day Williams, Sch. Ogden, N. Pittenger, D. R. Griffin czy L. S. Ford.

3. Idea śmierci Boga. Początki tej koncepcji można zauważyć już u Hegla czy Nietzschego. Jednak w kontekście pewnych postaw antyreligijnych, mniej politycznych, a bardziej kulturowych, wystąpiło to pojęcie dość szeroko u wielu autorów, nie odgrywając jed-

nak znaczącej roli, poza szerszą teorią. Oczywiście, można znaleźć na zachodzie kręgi, które nadal kultywują tę koncepcję.

4. Odrzucenie całej idei o Bożej zdolności do cierpienia. Idzie tu o szeroko pojętą wrażliwość odnoszącą się do sfer duchowych, jak i w pewnym okresie i fizycznych. Istnieje także niebezpieczeństwo krańcowych ujęć, zwłaszcza u współczesnych naśladowców klasycznego teizmu.

Analizując koncepcję cierpienia Boga zauważa się, iż może być ono sprowadzone np. tylko do jednej grupy społecznej (tak sądzą niektórzy autorzy *Blacktheology* czy teologii wyzwolenia). Stąd już jawi się np. pytanie: „Czy Bóg jest białym rasistą?” (James H. Cone). Mimo krytycznego nastawienia do zbyt skrajnych ujęć, autor generalnie nastawiony jest pozytywnie i z respektem do myśli Moltmanna czy Jüngela. Jest pod ich urokiem, co nie jest typowe tylko dla niego. Jego zdaniem, odkrywają oni kolejne pokłady prawdy o Bogu. Ich myśl teologiczna jest znaczącym wkładem w poznawanie relacji Bóg — człowiek.

Do rąk czytelnika trafiła ciekawa książka, w zasadniczych aspektach niezbyt znana jeszcze w naszym kraju. Prześledzenie nagromadzonych myśli syntetycznych i analitycznych pozwala pełniej widzieć niektóre zjawiska teologiczne dziś. Jeszcze bardziej ułatwia zrozumienie zjawisk społecznych czy kulturowych wpływających z określonych koncepcji teologicznych czy filozoficznych. Zresztą zależność jest dwukierunkowa i zwrotna.

Andrzej F. Dziuba

Stephenson H. Brooks, *Matthew's Community: the evidence of the special sayings material*, Journal for the Study of the New Testament Supplement Series 16, Sheffield 1987, str. 212.

Publikacja zawiera 7 rozdziałów, przypisy (str. 125—159), tablice porównawcze tekstów paralelnych Mt—Łk, Mt—Mk oraz dubletów w Mt, bibliografię, index tekstów biblijnych oraz index osób. W rozdziale 1 zatytułowanym „Introduction” autor przedstawia problem, cel swojej pracy i metodę. Na samym początku cytuje tekst Mt 23,1—3 i 23,16 wskazując na pewną rozbieżność: w tekście pierwszym Jezus uznaje autorytet przywódców Synagogi, jeśli chodzi o interpretację Tory, poleca, aby ich słuchano, natomiast w drugim tekście tych samych przywódców atakuje za ich błędne nauczanie. Autor stawia pytanie: jak czytelnicy Ewangelii mogli rozumieć te dwie przeciwstawne wypowiedzi. Następnie podkreśla, że są to teksty nieparalelne